

# Warsztaty DZIENNIKARSKIE

NR 6 (24) – PAŹDZIERNIK 2008



## *Nauka kluczem do sukcesu!* *Projekt oczami ucznia – część 1.*

Unia Europejska już od kilku lat daje nam, Polakom, tysiące wręcz możliwości rozwoju we wszelkich dziedzinach życia. Osobiście jestem wielkim zwolennikiem korzystania z różnych unijnych programów rozwoju, dlatego bardzo cieszę się, gdy nawet taka instytucja społeczna jak moje liceum wygrywa konkursy grantodawcze z jakże elitarnego programu – Kapitał Ludzki. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem informację, że moja szkoła będzie prowadziła duży projekt, na który otrzymała dofinansowanie w wysokości prawie 120 tysięcy złotych, pomyślałem, że naprawdę wybrałem dobre liceum, w którym grono pedagogiczne robi wiele dla dobra uczniów.

Z projektu będzie mogło skorzystać aż 110 uczniów naszego liceum, a będą oni od listopada do czerwca pracować w ramach zajęć pozalekcyjnych z wielu przedmiotów, szczególnie maturalnych. Dzięki temu uczniowie będą mogli realizować treści wykraczające poza program nauczania, rozwijać swoje rozległe zainteresowania i lepiej przygotowywać się do wkroczenia w dorosłe życie z dużą ilością praktycznej wiedzy.

Co ważne, projekt to nie tylko typowe zajęcia w szkole, ale również wiele wycieczek jedno- i dwudniowych. Bardzo atrakcyjne wydają się być zajęcia na wyższych uczelniach, m.in. Uniwersytecie Jagiellońskim czy Akademii Pedagogicznej w Rzeszowie. Dzięki dofinansowaniu, uczniowie będą mogli korzystać ze specjalnego oprogramowania do obróbki grafiki oraz zestawu multimedialnego wspomagającego naukę języków obcych. Uczestnicy projektu otrzymają również bezpłatne komplety podręczników.

Myślę, że powyższy opis działań projektowych w pełni ukazuje, jak bardzo ważny i potrzebny jest taki projekt w życiu szkoły. Osobiście zgłosiłem się na zajęcia z matematyki, i sądząc po programie, który przedstawił profesor, uważam, że będą bardzo ciekawe, a wiedza zdobyta w ten sposób przyda mi się na studiach, na które się wybieram.

A w następnym wydaniu „Projekt oczami ucznia” pierwsze relacje z zajęć pozalekcyjnych.

Miłosz Lewandowski

## Z archiwum klasy III e

# Wycieczka Marzen

Po kilku sobotach spędzonych na pakowaniu zakupów w leskiej „Biedronce” udało się nam zbierać całkiem ładną sumkę pieniędzy, którą z przyjemnością przeznaczaliśmy na 4-dniową wycieczkę. Pomysłów na wyjazd było kilka: Wrocław? Warszawa? Gdańsk? W końcu jednak wyładowaliśmy w Zakopanem. Ale wszystko po kolei...

Pierwszy dzień wycieczki, 27.05.2008. Punktualnie o 6:30 zebraliśmy się na szkolnym parkingu. Pogoda zapowiadała się cudowna. Uśmiechnięci, szczęśliwi, w doskonałych humorach oczekiwaliśmy na przyjazd autokaru. A oto i nasz autobus, a wraz z nim patrol policyjny, który na prośbę rodziców sprawdził stan techniczny pojazdu oraz pana Marka - naszego kierowcę. Śmiechy, chichy, upychanie znacznej ilości bagażu i po dwóch kwadransach byliśmy gotowi do wyjazdu. Kierunek Pieniny! – zarządził kierownik wycieczki. No i pojechaliśmy...

Po kilku godzinach jazdy dotarliśmy na miejsce. Przygotowani, zwarci i gotowi wyruszyliśmy na podbój Trzech Koron. Niby mała górka – 982 m n.p.m. - a jednak trochę nas kosztowała wspinaczka na jej szczyt. 3 h marszu i II E z dumą podziwiała panoramę Pienin. Wiatr kołyszący liście drzew, słoneczne, bezchmurne niebo i My wpatrujący się w zielone wzgórza stykające się na widnokręgu z pierzastymi chmurami... - bezcenne. Po chwili odpoczynku ruszyliśmy w drogę powrotną na dół, by już za chwilę móc podziwiać Trzy Korony z flisackiej tratwy. Mimo pogorszenia pogody zdecydowaliśmy się na orzeźwiający spływ Dunajcem. Po 2 h oglądania górskiego krajobrazu, dotarliśmy do końcowego punktu naszej wyprawy. Umęczeni, ale zadowoleni obraliśmy nowy kierunek wycieczki – schronisko. Nie trzeba było dwa razy powtarzać. Wszyscy grzecznie udaliśmy się do autokaru, aby po godzinie jeść kolacje w noclegowni. Zmordowani padliśmy po posiłku w

upragnionych łóżeczkach. Co niektórzy nie pamiętali nawet, kiedy zasnęli... I tak oto pierwszy dzień naszej wycieczki minął.

Drugiego dnia wybraliśmy się na Kasprowy Wierch. Wypoczęci i zregenerowani mogliśmy śmiało przemierzać górskie szlaki. Część trasy na Kasprowy pokonaliśmy górska kolejką. Widoki były przepiękne, im wyżej, tym ciekawiej. Początkowo otaczały nas jedynie lasy i małe mgielne obłoczki, jednak to nie trwało długo. Mgła była coraz gęstsza, aż w pewnym momencie dostrzegaliśmy jedynie promyczki słońca z trudem przebijające się przez chmury. Gdzieś tam można było dostrzec zarysy skalistych ścian i bliższe szczyty. Zanurzeni w białych obłokach nie spostrzegliśmy, że zbliżamy się do wierzchołka góry. Nagle mgły opadły i naszym oczom ukazał się cudowny widok. Nad nami nieskazitelnie czyste niebo, pod nami obłoki chmur, a w oddali góry. Jak w niebie. Po krótkiej sesji fotograficznej udaliśmy się na pieszą wędrówkę szlakami turystycznymi. Zachwyceni otaczającymi nas panoramami podziwialiśmy piękno gór. Mimo, iż na Kasprowym Wierchu leżała kilkunastocentymetrowa warstwa śniegu, niektórym turystom nie przeszkadzało to w opalaniu się w skromnych strojach plażowych. Trzeba przyznać, że słońce grzało cudnie, więc i my się troszkę opaliliśmy. Po godzinnym odpoczynku postanowiliśmy udać się w drogę powrotną na dół, tym razem jednak pieszo. Schodzenie jest z pewnością łatwiejsze, niż wspinaczka, jednak nie zawsze. By nie nabawić się kontuzji ostrożnie stawialiśmy kroki na kamienistej ścieżce, a gdzieś tam i na lodowych pokrywach śniegu. Po kilku godzinach schodzenia, cali i zdrowi staliśmy u podnóża góry. Kolejny dzień minął bardzo szybko. Dość męcząco, a zarazem przyjemnie. Umęczeni, po powrocie do schroniska w spokoju zjedliśmy kolacje i udaliśmy się do swoich pokoi, by na spokojnie wspominać naszą wyprawę.

Dzień trzeci również zapowiadał się bardzo ciekawie. Mimo pobudki o godzinie 6:00 i naszego marudzenia, z schroniska wyjechaliśmy w dobrych nastrojach. Nasz dzisiejszy cel to Morskie Oko. Nie było łatwo ze względu na bóle nóg i ogólne zmęczenie uczestników wycieczki, ale daliśmy radę. Dla tych, którzy nie lubią pieszych wycieczek, górale przygotowali przewóz wozami nad samo Morskie Oko. My postanowiliśmy przemierzyć tę drogę o własnych siłach. W drodze do jeziora podziwialiśmy Wodogrzmoty Mickiewicza, małe wodospady, osuwiska skalne, wzgórza porośnięte lasami kosodrzewiny oraz górską roślinność. Wszystko wyglądało pięknie, naturalnie, bez ingerencji człowieka, może pomijając asfaltową drogę prowadzącą do samego schroniska nad jeziorem. Po 2 godzinach cała grupa, dumna i szczęśliwa, stała nad kamienistym brzegiem Morskiego Oka. Chwila na odpoczynek, zbieranie kamyczków z jeziora, robienie zdjęć oraz podziwianie widoków. Jednak dla najtwardszych 1395m n.p.m. to za mało. Poprzeczka poszła wyżej i obraliśmy kolejny cel - Czarny Staw. Mimo, iż to jedyne 188 m. wyżej od Morskiego Oka, było bardzo ciężko się tam dostać. Zmęczenie i ból nóg dał się we znaki, ale byliśmy twardzi, no i udało się. Po kolejnych kilkudziesięciu minutach staliśmy nad brzegiem pokrytego do połowy taflą lodu Czarnego Stawu. Widok na Morskie Oko był wspaniały. Dostrzec można było małe punkciki poruszające się wzdłuż linii brzegu - turystów gromadzących się nad brzegiem Morskiego Oka. Niektórzy dopatryli się części naszej grupy, odpoczywającej na skalistej plaży, którzy jednak zrezygnowali z dalszej wspinaczki. Warto zwrócić uwagę na zaskakujący kolor wody: ciemnoniebiesko-szafirowy, który idealnie komponował się z błękitnym niebem i zielenią pokrywającą otaczające wzgórza. Po prostu boski widok. Po dłuższym odpoczynku postanowiliśmy wrócić nad Morskie Oko, a stamtąd do schroniska. Zrelaksowani i pełni pozytywnej energii udaliśmy się do autokaru. W ramach dodatkowych atrakcji pojechaliśmy na Gubałówkę, a stamtąd prosto do schroniska. Jako, iż była to nasza ostatnia noc, postanowiliśmy nie

przespać jej całej, co się niektórym udało...

IV dzień rozpoczęliśmy dość nerwowo, gdyż mieliśmy drobne problemy ze spakowaniem się i wyjściem ze schroniska. Ale w końcu się udało. Pożegnaliśmy się z bardzo miłą właścicielką noclegowni i wyruszyliśmy na podbój Słowacji. Na początek postanowiliśmy zwiedzić Jaskinię Bielańską. Podziwialiśmy stalaktyty, stalagnaty, stalagnaty, jak i również misterne draperie, nacieki skalne oraz jeziora. Wszystko bardzo ciekawe, interesujące i warte uwagi. Po dwugodzinnym spacerze po skalnych korytarzach wybraliśmy się na kolejkę górską. Piękne widoki, zielone lasy, bezchmurne niebo. Wymarzona pogoda na piesze wędrówki i zdobywanie Słowackich gór. Po wyprawie w góry zdecydowaliśmy się na powrót do domu jadąc słowacką stroną. Przy okazji zwiedziliśmy Bardejów, gdzie zatrzymaliśmy się na chwilę odpoczynku. Miasto bardzo piękne, zabytkowe warte uwagi turystów. Po zwiedzaniu postanowiliśmy powrócić już do domu. Jeszcze chwila na drobne zakupy przed granicą i po kilku godzinach szczęśliwie dotarliśmy do Leska. Umordowani, ale bardzo zadowoleni późnym wieczorem wypakowywaliśmy nasze bagaże z autokaru. Ze złą w oku pożegnaliśmy się naszymi opiekunami: prof. Ryszardem Samkiem i prof. Tadeuszem Wydrychem, którzy bacznie i wytrwale pilnowali naszego bezpieczeństwa w czasie 4-dniowej wyprawy oraz z przesympatycznym kierowcą – panem Markiem, który dzielnie i wytrwale woził nas po przepięknych zakątkach Polski i Słowacji.

I tak oto nasza czterodniowa wycieczka dobiegła końca. Czas bardzo szybko minął, ale bawiliśmy się wspaniale. Mnóstwo śmiechu, wygłupów, żartów i dobrej zabawy. Mimo bólu nóg i małych zakwasów będziemy wspominać te chwile z radością i uśmiechem na twarzach, w czym pomogą nam zdjęcia, a jest ich mnóstwo. Z pełną odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że była to najlepsza wycieczka w historii klasy II E, pełna humoru i zwariowanych pomysłów.

## Połonina Wetlińska

Magda Uzdejczyk

*W górach jest wszystko co kocham  
Wszystkie wiersze są w bukach  
Zawsze kiedy tam wracam  
Biorę mnie klony za wnuka*

*Zawsze kiedy tam wracam  
Siedzę na ławce z księżycem  
I szumią brzoź kropidła  
Dalekie miasta są niczem*

*Ja się tam urodziłem w piśmie  
Ja wszystko górom zapisałem czarnym  
Ja jeden znam tylko Synaj  
Na lasce jałowca wsparty*

*I czerwień kalin jak cyrylica pisze  
I na trombitach jesieni głosi bór  
Że jedna jest tylko mądrość  
Dzieło zdjęte z gór*

Jerzy Harasymowicz

Połonina Wetlińska to jeden z najczęściej odwiedzanych bieszczadzskich szczytów. Choć droga jest ciężka i czasami bardzo męcząca, nie brakuje śmiałków, którzy chcą zmierzyć się z tym szczytem. Tak naprawdę każdy mieszkaniec naszego regionu powinien choć raz odwiedzić pasmo połonin, które przyciąga turystów z całej Polski.

Także i my, uczniowie klasy 2 „c” pod przewodnictwem profesora Macieja Brajewskiego i profesora Mariusza Łopuszańskiego wybraliśmy się na wycieczkę, podczas której mieliśmy okazję wyjść na Połoninę Wetlińską.

W czwartek o godzinie 9.00 zebraliśmy się wszyscy przed budynkiem naszej szkoły. Po sprawdzeniu obecności i obuwia (©) wyruszyliśmy w drogę. Humory dopisywały wszystkim, a gdy dotarliśmy na miejsce, po odebraniu biletów, wyruszyliśmy w pieszą wędrówkę. Droga nie była łatwa, a dodatkowo towarzyszył nam deszcz i ograniczająca widoczność mgła. Jednak pomimo wielu przeszkód twardo pokonywaliśmy kolejne odcinki trasy, robiąc jedynie krótkie przerwy. Po jakimś czasie znaleźliśmy się na szczycie, gdzie mieliśmy okazję odwiedzić schronisko PTTK „Chatka Puchatka”. Droga powrotna minęła szybko, a do Leska powróciliśmy z pięknymi wspomnieniami. Mamy nadzieję, że jeszcze nie jedna taka wycieczka przed nami.

Paulina Ogorzałek

8 października 2008r. w Przeworsku odbyła się XXXVII edycja Wojewódzkiego Konkursu Krasomówczego Młodzieży Ponadgimnazjalnej.

Liceum Ogólnokształcące w Lesku reprezentowały trzy uczennice: Magdalena Uzdejczyk, Justyna Hańczyk i Iwona Urban. Ich opiekunem był prof. Henryk Wyszatycki.

W zmaganiach udział wzięło 20 uczestników. Wszyscy prezentowali uprzednio przygotowane tematy dotyczące kultury, tradycji, przyrody lub sławnych osób zamieszkujących nasz region. Występujący mieli do dyspozycji 10 minut z tolerancją 30 sekund. Niezachowanie regulaminowego czasu prowadziło do utraty 1 punktu.

## **XXXVII Wojewódzki Konkurs Krasomówczy Młodzieży Ponadgimnazjalnej**

Oceny jury były jawne i ogłaszane bezpośrednio po występie. Noty każdego z 5 członków jury były sumowane, a wyciągnięta z nich średnia stawała się oceną końcową, niepodlegającą zmianie.

Zdobywcy pierwszych pięciu miejsc zmierzli się w drugim etapie, który polegał na trzyminutowym referowaniu wylosowanego tematu bez przygotowania. W tegorocznej edycji nie przyznano drugiego miejsca, tylko dwa pierwsze. Obie osoby zakwalifikowały się do etapu ogólnopolskiego.

Przewodniczącym Wojewódzkiego Konkursu Krasomówczego był Marian Dzimira.

Uczestniczki z Leska uplasowały się kolejno: dwie na 7 miejscu i jedna na 6.

Iwona Urban

## **Pomnik Książki**

Pomnik Książki z pewnością nie jest często spotykanym zjawiskiem. Świadczyć o tym może chociażby fakt, że podczas tegorocznych wakacji w Lesku odsłonięto „Pomnik Książki” autorstwa pana Andrzeja Pityńskiego, który jest jednym z nielicznych pomników tego typu w Polsce. Uroczyste odsłonięcie miało miejsce podczas obchodów III Bieszczadzkiego Lata z Książką. Nowopowstały pomnik ma za zadanie przypominać mieszkańcom Leska o konieczności czytania, a także zachęcać ich do częstszego sięganie po różnorodne książki.

W uroczystości wzięła udział liczna grupa mieszkańców, a także turyści, którzy przyjechali w Bieszczady. Podczas trwania imprezy mieliśmy okazję obejrzeć liczne pokazy taneczne, porozmawiać z pisarzami o ich dziełach, uczestniczyć w rozlicznych i bardzo ciekawych spotkaniach z twórcami, np. z Januszem Szuberem, Krzysztofem Karaskiem, Barbarą Kosmowską, Andrzejem Pityńskim, Markiem Grajkiem, Bartłojem Rychterem, i z wieloma innymi osobami, które mają wiele wspólnego z pisarstwem i poezją. Na zakończenie obchodów Dnia Książki w leskim amfiteatrze odbył

się koncert pani Beaty Rybotyckiej.

Jednak nie byłoby tego pomnika gdyby nie wkład finansowy jego sponsorów którymi byli :

Biblioteka Narodowa,  
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego,  
Muzeum Literatury w Warszawie,  
Muzeum Narodowe w Warszawie,  
Urząd Miasta i Gminy Lesko,  
Wydawnictwo BOSZ.

12 lipca z pewnością pozostanie na długo w pamięci mieszkańców Leska, a pomnik będzie wspaniałą pamiątką także dla przyszłych pokoleń.

Paulina Ogorzałek



Dnia 15 października odbył się w naszym liceum turniej o mistrzostwo szkoły w szachach. Zawody miały również na celu wyłonienie reprezentacji na Licealiadę. Na zawody zgłosiło się trzydziestu uczestników, wśród których było pięć dziewczyn. Sędzią podczas turnieju był profesor Stanisław Lelek (sędzia krajowy), a sporządzaniem aktualnej klasyfikacji po każdej rundzie zajmował się profesor Ryszard Samek. Każdy zawodnik rozegrał 7 partii grając w poszczególnych rundach z zawodnikiem prezentującym najbardziej zbliżony poziom określany na podstawie dotychczasowych meczów. Po kilku godzinach walki najlepsza okazała się Danuta Więclawek, która jako jedyna wygrała wszystkie swoje mecze.

Nagrody przyznano oddzielnie w kategorii dziewcząt i chłopców a podia przedstawiały się następująco:

Kategoria dziewcząt:

1. Danuta Więclawek
2. Aneta Szałaj
3. Agata Łukasiewicz

Kategoria chłopców:

1. Janusz Wronowski,
2. Konrad Kolasa
3. Przemysław Warchoń

Nagrody rzeczowe wręczył najlepszym szachistom i szachistkom pan dyrektor Bernard Baran.

O ile różnice punktowe pomiędzy najlepszymi zawodniczkami były duże, to wśród najlepszych zawodników było odwrotnie: zawodnicy z miejsc 3-5 uzyskali tę samą liczbę punktów. W tej sytuacji zarządzono dogrywkę, aby wyłonić czteroosobową reprezentację na Licealiadę. Skład na te zawody okazał się następujący: Danuta Więclawek, Przemysław Warchoń, Pałka Sebastian, Kolasa Konrad.

## Turnieje Szachowe

Tydzień po Mistrzostwach Szkoły, 22. października w naszym liceum odbył się pierwszy etap Licealiady i Gimnazjady. Są to zawody drużynowe organizowane przez Szkolny Związek Sportowy. Ponownie stroną techniczną i sędziowaniem zawodów zajęli się profesorowie Stanisław Lelek i Ryszard Samek.

W Gimnazjadzie wzięły udział trzy drużyny, a końcowa klasyfikacja wyglądała następująco:

1. Gimnazjum Lesko,
2. Gimnazjum Olszanica,
3. Gimnazjum Mchawa.

Z perspektywy naszej szkoły bardziej interesujące są jednak wyniki Licealiady, które są tak pomyślne, że powinniśmy być dumni z naszych reprezentantów. Zajęli oni pierwsze miejsce w świetnym stylu – wygrywając wszystkie partie.

Klasyfikacja końcowa licealiady:

1. LO Lesko,
2. Niepubliczne Liceum Plastyczne TALENS,
3. Zespół Szkół Ekonomiczno-Rolniczych w Lesku,
4. Zespół Szkół Drzewnych.

Po dwie najlepsze drużyny Gimnazjady i Licealiady wywalczyły awans do zawodów okręgowych, które odbędą się w Brzozowie. Ściskajmy zatem mocno kciuki za naszych reprezentantów.

Grzywa

## 4/5 Apartheidu w naszej szkole

Nie wszyscy zapewne wiedzą, iż do naszego LO uczęszcza 4 z 5 członków byłego zespołu Apartheid, funkcjonującego teraz pod nazwą The Reason. Młodzi ludzie, którzy zamiast włóczyć się po zakątkach miasta wolą tworzyć coś, na co nie każdego stać...

Członkowie rockowej grupy TR początki swojej pasji przypisują na lata 2006/07. Pierwsza oficjalna próba odbyła się 14 lutego 2007 roku o godzinie 15:30 w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku.

W skład grupy wchodzi: Bartłomiej Kula, Przemysław Terlecki, Rafał Mazur, Jacek Pałacki, Piotr Żak. Do historii zespołu należy zaliczyć również Karinę Srocką (wokalistkę), która wiele wniosła do ekipy, wtedy jeszcze Apartheidu.

Jako ciekawostkę warto dodać fakt, iż wszyscy członkowie zespołu uczęszczali razem do jednej klasy Szkoły Podstawowej w Lesku. Są więc połączeni nie tylko muzyką, ale

również niesamowitymi więzami przyjaźni od lat. Wiele razem przeżyli i zapewne wiele jeszcze przeżyją...

Sami o sobie mówią, że są zwykłymi chłopakami takimi jak inni ich rówieśnicy, mają swoje problemy i swoje odmienne poglądy.

W przeciągu półtora roku działalności zagraли ponad 14 koncertów, m.in. w takich miastach jak Lesko, Baligród, Brzostek, Cisna, Sanok, Fryszak, Krosno, Ustrzyki Dolne, Przemysł, Rzeszów.

Kończąc artykuł warto przytoczyć pewien cytat, który cechuje grupę TR: „Zabawa w gronie to ciężka praca, którą trzeba pogodzić z życiem... ale to dopiero początek...”

Jacek Pałacki

# Chwila z poezja

*Samotnie przemierzam  
Ścieżki moich wspomnień  
Sam sobie się zwierzam  
Błędy i potknięcia  
Sam siebie chcę zrozumieć  
Próbuję codziennie  
Jednak nadal nie umiem,  
Staram się być lepszy  
Jednak to chyba za mało  
Bo odeszłaś, nie wrócisz  
Z uczucia niewiele zostało  
Jednak ja wciąż Cię kocham  
I nigdy nie przestanę,  
Przyznaję się do tego.  
Kochać Cię będę wiecznie.*

*Oczy otwarte  
Cisza, spokój,  
Ukojenie, chwila,  
Życie mija  
W wysiłku starań  
W powietrze się wzbijam  
Podnoszę się  
I znów do przodu  
Lecę na skrzydłach  
Wolności, młodości  
Entuzjazm,  
Optymizm  
I pełen radości  
Próbuję raz jeszcze.  
Wzbić się ponad chmury  
Przelecieć nad jeziorem  
Lekko, delikatnie  
Musnąć bystrą wodę  
Zanim znów w dół spadnę  
W nałogu miłości.*

## **Warsztaty Dziennikarskie** **Miesięcznik LO w Lesku**

**Redaktor naczelny: Miłosz Lewandowski**  
**Opiekun: prof. Henryk Wyszatycki**

### Zespół redakcyjny:

Magdalena Uzdejczyk,  
Izabela Wronowska,  
Aleksandra Stelmach,  
Beata Podsobińska,  
Iwona Urban,  
Ewelina Worona,  
Magdalena Piech,  
Paulina Ogorzałek,  
Anna Stereńczak,  
Justyna Kabala